

Rak płuc, alergię. Zaczynij od pieca

To, czym palimy w piecu, ma realny wpływ nie tylko na środowisko, ale też na nasze zdrowie.

Rozmawiamy z prof. Wojciechem Hanke, kierownikiem Zakładu Epidemiologii Środowiskowej i zastępcą dyrektora ds. naukowych Instytutu Medycyny Pracy w Łodzi. Jest on również jednym z konsultantów ministra zdrowia Konstantego Radziwiłła i współautorem opracowania na temat wpływu zanieczyszczenia powietrza emisją niską na zdrowie i życie człowieka. Dokument ten będzie rozpatrywany przez rząd w ramach planowanych zmian legislacyjnych.

ROZMOWA Z
PROF. WOJCIECHEM HANKE



MATERIAŁY PRASOWE

MALGORZATA KOZERAWSKA: Moi znajomi za radą lekarza wynieśli się z centrum Łodzi, bo ich mały syn wiecznie chorował. A to katar, angina, zapalenie oskrzeli, płuc, wreszcie początki astmy. Trzy lata temu przeprowadzili się do jednej z zielonych podłódzkich miejscowości i twierdzą, że wszystkie dolegliwości dziecka ustąpiły „jak ręką odjął”. Prawda czy fałsz?

PROF. WOJCIECH HANKE: Jako epidemiolog muszę powiedzieć, że wnioskowanie na podstawie jednego przypadku jest trudne. Ale jako rodzic uważam, że było to postępowanie uzasadnione. Zanieczyszczenia powietrza działają skrycie, to cichy zabójca, który nigdy nie zostawia widocznych śladów pozwalających sklasyfikować go jako jedyne winowajcę. To nie wypadek, kiedy wiemy, kto komu zjechał drogę, czy rozbój. Działanie skryte dotyczy zwłaszcza osób, które już mają problemy ze



W centrum miasta na zanieczyszczenie powietrza, oprócz domowych pieców, składają się też spaliny

zdrowiem. Zaczynając od kobiet w ciąży, malutkich dzieci i przedszkolaków po osoby starsze, które już cierpią na choroby układu krążenia i układu oddechowego. Jeżeli mamy do czynienia z człowiekiem zdrowym, wysportowanym, to będzie on odczuwał skutki zanieczyszczonego powietrza głównie jako: zapalenie spojówek, zapalenie błon śluzowych gardła i częstsze infekcje górnych dróg oddechowych. Mało prawdopodobne, żeby rozwinęła się u niego choroba układu krążenia, chociaż jest to możliwe w wyniku długotrwałej ekspozycji na toksyny. Ale osoby z grupy o podwyższonym ryzyku są narażone dosłownie na ich „kaszanie”, co zwiększa również prawdopodobieństwo powstawania nowotworów. Chodzi szczególnie o benzo (a) piren, węglowodór aromatyczny, rozpoznany jako czynnik rakotwórczy. Według szacunków WHO niska emisja głównie w wyniku chorób układu krążenia i nowotworów skraca życie w Polsce o 10 miesięcy.

Mówi pan: prowadzić zdrowy styl życia. Biegać czy jeździć na rowerze w Łagiewnikach, broń Boże w centrum – gdzie wchłonimy tę okropną zwinę z powietrza. Ale cóż z tego, skoro tacy przewentylowani wróci-

my do domu np. przy ul. Wólczańskiej?

- Rzeczywiście, taki wysportowany człowiek robi wiele, żeby zapobiegać poważnym chorobom, ale nie eliminuje jednej z ich głównych przyczyn, czyli źródeł zanieczyszczenia powietrza. Są nimi oczywiście niska emisja z domowych pieców i palenisk oraz emisja liniowa z ruchu samochodowego. Dopóki nie zaczniemy ich ograniczyć, nie damy szansy sobie i innym na pełną zdrowie. Zaczniemy od siebie. Zróbmy rachunek sumienia i powiedzmy sobie, jaki mamy piec. Częstki, które emituje, to drobiny poniżej 10 mikronów średnicy, a znaczna ich część nawet poniżej 2,5 mikronów. One mają zdolność dotarcia do samego końca naszego układu oddechowego, skąd przechodzą do układu krążenia, a następnie są rozprowadzane po całym organizmie. Największe straty wynikają z ich oddziaływania na duże i małe tętnice, bo przyspieszają miażdżycę. Konsekwencje: zawał serca i zmiany niedokrwienne mózgu. Te ostatnie mogą prowadzić nawet do demencji, której objawy są podobne do zaawansowanej choroby Alzheimera. Nowotwory to głów-

nie rak płuca, występujący szczególnie często u mężczyzn palaczy, który najczęściej ich zabija. Ale znane są przypadki kobiet z rakiem płuc, które nie paliły. Być może zanieczyszczenia powietrza są do tego przyczyną. One działają genotoksycznie, zwiększają szansę na mutację komórek organizmu. Komórki, dzieląc się, popełniają błąd, ten błąd zostaje utrwalony i nowotwór rozrasta się w sposób niekontrolowany. W sumie, prócz nowotworów, największym problemem jest krążenie i POCHP, czyli przewlekła obturacyjna choroba płuc, praktycznie nieuleczalna, prowadząca do inwalidztwa. I alergię, plaga ostatnich lat. Wprawdzie zanieczyszczenia powietrza bezpośrednio ich nie wywołują, ale powtarzające się infekcje i konieczność ich zwalczania przez organizm osłabia układ odpornościowy i toruje im drogę.

Od lat wiemy, że lepiej zapobiegać, niż leczyć. Dlaczego nic z tego nie wynika?

- Bo profilaktyka jest kosztowna. Ale trzeba mieć świadomość, że to inwestycja w przyszłość. Np. w Dublinie w 1990 roku zakazano w ogóle stosowania węgla do opala-

nia. Okazało się, że zmniejszyła się umieralność wywołana chorobami układu oddechowego, ale również liczba przyjęć do szpitala z powodu tych chorób. U nas, niestety, pali się nie tylko węglem, ale również tym, co w gospodarstwie domowym zostanie, np. plastikowymi opakowaniami, które wydzielają rakotwórcze dioksyny odkładające się w tkance tłuszczowej i uwalniające się powoli. To uruchamia cały łańcuch nieszczęść. Kobiety w wieku prokreacyjnym przekazują dioksyny dzieciom. Zwykle organizm je metabolizuje, przerabiając na związki nietoksyczne, ale u małego dziecka przebiega to mniej skutecznie, podobnie jak u osób starszych.

Niestety, jesteśmy z natury narodem, który ma historycznie dość beztroskie podejście do ryzyka. Myślmy: „jakoś to będzie, mnie to nie dotyczy. To moje ryzyko”. Ale jest też szkodzenie innym. I tego nie widzimy. Owszem, protestujemy przeciw spalarniom, wyspiskom śmieci, hałaśliwym autostradom, ale na swoim podwórku zagrożeni nie dostrzegamy. Wychodzisz z psem, czujesz smród, widzisz czarny dym z komina. Może twojego albo pana Janka zza ściany, ale nie kojarzysz tego z bezpośrednim niebezpieczeństwem. Zresztą jeśli chodzi o sąsiadów, to nie wypada wtykać nosa w ich sprawy. Dlatego proces budowania nowej świadomości będzie długotrwały.

Czy widzi pan jakieś wyjście z sytuacji?

- Trzeba zacząć od siebie. Od swojego pieca, a później zająć się piecem sąsiadów. Stworzyć grupę nacisku świadomą, że kiepskie źródło energii ma decydujący wpływ na jakość powietrza, którym oddychamy. A przecież oddech to życie. Na szczęście zauważam, że dzieci mają już w tej kwestii zdrowe podejście. Potrafią złapać za rękę ojca, który chce wrzucić plastikowe butelki do pieca. To dobrze. Mamy zdrową żywność, to i piece mogą być zdrowe. I ważne: jest w Łodzi program rewitalizacji, dzięki któremu część starych kamienic zostanie podłączonych do sieci ciepłej. To też poprawi jakość powietrza. o

ROZMAWIAŁA MALGORZATA KOZERAWSKA

NISKA EMISJA
wielka sprawa

Co to jest niska emisja?
Jak można jej przeciwdziałać?
Dowiedz się więcej na www.energiadlalodz.pl/wielkasprawa

Patronat

PREZYDENT MIASTA ŁÓDZI
BURMISTRZKA

Partner

ABRYS

Patronat medialny

KOMUNALNY
wyborcza

Organizator

VEOLIA